

fernsehkanzel

Ambona telewizyjna z 26.11.2017(Nr 1173)

„Wiara w kopię”

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: ” (1) A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość (2) i za wiedzą żony zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł i złożył u stóp apostołów. (3) I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę?

(Dzieje Apostolskie 5,1-3)

W rozdziale 5 kontynuowany jest opis sprzedaży ziemi dla ubogich. W rozdziale 4 zobaczyliśmy, jak to powinno wyglądać– dobrowolnie, nie z przymusu, ale z wolności wiary i miłości odkupionego serca. Stało się jasne, że sprzedaż majątku jest jedynym sposobem, aby pomóc kościołowi w potrzebie i, że każdy wierzący powinien sam podążać za swoim nawróconym sercem, które uczy go, że jest tylko zarządcą Bożego dobra i, że ostatecznie nic nie jest jego własnością, ale wszystko należy do Pana. Kto z radością potwierdza to w sobie, zyskuje inny stosunek do swoich dóbr, a także do swojego bogactwa. Będzie on hojny w każdy możliwy sposób dla sprawy królestwa Bożego.

Jeśli wielkie serce jest tylko podrobione

Teraz inni bracia i siostry w wierze zauważyli, jak szanowanym było się, jeśli dochód ze sprzedaży całego pola uprawnego, został złożony u stóp apostołów. Być może apostołowie mogliby to zorganizować nieco dyskretniej, ale w jakiś naturalny sposób rozeszła się wieść, że ktoś znowu dokonał tak szlachetnego czynu. Bycie takim ofiarodawcą musiało być przyjemne, a także przynosić uznanie. Istniała wielka pokusa zewnętrznego naśladowania, że ten naprawdę działa z wyzwolonego serca. Tak było najwyraźniej z pewną parą w kościele, o której czytamy:” A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość i za wiedzą żony zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł, i złożył u stóp apostołów ”. Obydwoje powiedzieli do siebie:”Sprzedamy naszą własność. Możemy zatrzymać część wpływów i nadal udawać, że daliśmy wszystko. Wtedy w oczach ludzi staniemy się tak samo dobrzy jak Barnaba”. Postanowili skopiować wiarę tego szanowanego mężczyzny. To, że oni musieli myśleć tak lub podobnie, wynika z kontekstu relacji. To się nazywa **obluda**. Udaje się kogoś, nie będąc tym kimś. Widzi się błogosławionych ludzi w kościele i ich zaangażowanie, udając to samo na zewnątrz, ale bez posiadania odpowiedniego serca. Ananiasz udawał wraz ze swoją żoną, że są bezinteresowni i ofiarni, on udawał, że jest wolny od niewoli pieniądza– ale nie był. Grał hojnego i wolnego, ale potajemnie targował się z mamoną aż miał dość dla siebie.

Czy my nie robimy często tego samego? Modlimy się tak, że ludzie będą słuchać, ale nasze myśli są daleko od Boga. Pościmy choć chodzi nam przede wszystkim o to, żeby inni to zauważyli. Pracujemy w kościele i mamy wielką nadzieję, że zostaniemy zauważeni. Robimy tak wiele dla własnej chwały, a tak naprawdę nie dla Boga. Dla Jezusa obłuda jest grzechem. Powiedział: *"Biada wam, uczeni w piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że oczyszczacie z zewnątrz kielich i misę, wewnątrz zaś są one pełne łupieżstwa i pożądliwości!"* (Ewangelia Mateusza 23,25).

Dziecko Boże czy imię chrześcijanina?

A co powiedział apostoł Piotr, gdy Ananiasz wydał resztę sumy pieniędzy? *"Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę?"* (Dzieje Apostolskie 5,3).

Tutaj widzimy, jak szybko serce może być wypełnione szatanem. Otwartą kwestią jest, czy Ananiasz był chrześcijaninem wyłącznie z nazwy, czy też nowo narodzonym dzieckiem Bożym, którego potem boskie karcenie zakończyło się dla niego śmiercią. To jest założenie Mac Arthura. Jest przecież słowo biblijne, które wzywa nas do przyjmowania Wieczery Pańskiej z pełnym szacunkiem: *"Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Między wami wielu chorych i słabych, a nie mało zasnęło* (Pierwszy Koryntian 11,29- 30). Tak więc rzeczywiście istnieje śmiertelne karanie dla wierzących, sąd nad domem Bożym, abyśmy nie zostali potępieni razem ze światem. W związku z tym apostoł Piotr pisze: *"Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego, a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą Ewangelii Bożej?"* (Pierwszy list Piotra 4,17). To powinno być dla nas ostrzeżeniem!

Ale mogło być też tak, że Ananiasz i Safira byli chrześcijanami tylko z nazwy i że nigdy nie doświadczyli prawdziwego odrodzenia, że tylko kopiowali swoją chrześcijańską wiarę, i byli jak kąkol wśród pszenicy, który musi pozostać aż do żniwa.

Matthew Henry komentuje: *"Oni dążyli do tego, aby być wyjątkowymi uczniami, gdy w rzeczywistości nie byli nawet prawdziwymi uczniami ... Nie należeli do tych, których Ewangelia usprawiedliwia, ale których Ewangelia potępia"*.

Gdziekolwiek byli Ananiasz i Safira, w każdym razie ich historia przypomina, że *:"Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego!"* (Hebrajczyków 10,31) – czy do potępienia, czy do karcenia. Dlatego pilnie sprawdź, na czym stoisz ?

Czy jesteś fałszywym 50 -latkiem, który tylko odgrywa, że ma wiarę chrześcijańską, który chce jedynie zrobić karierę i zdobyć pozycję społeczną przez kościół, ale w gruncie rzeczy wcale nie wierzysz? Albo jesteś rzeczywiście prawdziwym dzieckiem Bożym i masz Zbawiciela w swoim sercu, lecz przeżywasz obecnie kryzys wiary, który oddalił cię od Jezusa? Niech zatem bojaźń Boża przyjdzie także do ciebie – niech przyjdzie do nas wszystkich!

Koniec wobec Ducha Świętego

Piotr jednak nie skończył ale dalej analizował to zdarzenie. To było ważne dla niego, aby ustalić, że nie tylko zgrzeszyli przeciwko apostołom, kościołowi lub przeciwko ubogim, ale przeciwko samemu Duchowi Świętemu. *"I rzekł Piotr: Ananiaszu, czemu to oszukał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego?... Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu!"* (Dzieje Apostolskie 5,3 + 4). Tutaj jasno widzimy jak słońce, że Duch Święty nie jest postrzegany jako jakiś nieokreślony Boski wpływ, jako atmosfera, ale jako Osoba. Nie można okłamać płynu, ale osobę. Tutaj Osoba Ducha Świętego została okłamana, trzecia osoba Bóstwa, ponieważ Piotr zrównał Ducha Świętego z Bogiem .

Str.3/Wiara w kopię-1173

O tym właśnie zapomniała upadła para! Przyszli na spotkanie i zapomnieli, że osoba Ducha Świętego była obecna, że Bóg był obecny. Myśleli, że ludzie nie widzą ich działania, bo nie wiedzą, co oni myślą i planują. Zapomnieli jednak, że kościół jest świątynią w której On sam jest zawsze obecny, a to znaczy: " Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce!" (Pierwsza Samuela 16,7).

Paweł pisze, jak to powinno być w kościele: Słowo Pańskie ma być wypowiedziane, a Duch Święty ma wskazać grzesznika i ujawnić, co jest ukryte w sercu danej osoby. "*Skrytość serca jego wychodzi na jaw i wtedy upadłszy na twarz, odda Pokłon Bogu i wyzna: Prawdziwie Bóg jest pośród was*"(Pierwszy List do Koryntian 14,25).

Drogi kościele, Bóg prawdziwy jest wśród nas! Dlatego bójcie się Go, badajcie wasze serca w Jego świetle i proście Go o przebaczenie . Niech On obdarzy nas wszystkich! Amen.